Rok IV. **Niedziela dnia 21 stycznia 1934 r.** **Nr. 16.**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Uświadomienie obywatelskie
niezbędnym warunkiem pomyślności państwa i obywatela.

„Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli". Oto główna zasada, na której opiera się projekt nowej Konstytucji Rzeczypospolitej, nad którym obraduje obecnie Sejmowa Komisja Konstytucyjna. Zasada ta powinna przesiąknąć do głębi naszego życia zbiorowego, aby się stać motorem czynu wszystkich instytucyj publicznych. Zasada ta nie będzie pustym dźwiękiem i martwą literą tylko dla uświadomionych obywateli

Nowoczesne państwo, które zerwało z przestarzałem sejmowładztwem, ma jako jedno ze swych najważniejszych celów przygotowanie obywateli do nowych zadań państwowych przez rozbudzenie świadomości obywatelskiej jak najszerszych rzesz.

Praca nad uświadomieniem obywateli zajmuje jedno z naczelnych miejsc.

Czytelnictwo wsi i osad fabrycznych w Rosji Sowieckiej wzrosło do wyżyn, o jakich nikt nie marzył za „carskich" czasów. Hitleryzm wpaja i popularyzuje swe zasady przez miljony broszur i ulotek, przez prasę i radjo. To samo dzieje się we Włoszech i w Turcji.

Polska pójdzie oczywiście w zakresie uświadomienia obywatelskiego, własną drogą, jak własną, odrębną drogą idzie ku przetworzeniu swego ustroju państwowego. Praca nad uświadomieniem szerokich rzesz polskich znajduje nowy teren i nowe narzędzie w instytucjach nowego samorządu ziemskiego i miejskiego.

Rady gromadzkie i gminne, rady i zarządy miejskie mogą — obok zadań gospodarczych—wytknąć sobie zadanie oświatowe.

Początki, jak zawsze, będą skromne, ale nawet ze skromnych początków może przy systematycznej pracy powstać wielkie dzieło, któremu na imię będzie: uświadomienie polskiego społeczeństwa.

Niech w każdej wsi znajdzie się chociażby tylko jedna gazeta ścienna, dostępna dla ogółu mieszkańców. Niech w każdej wsi znajdzie się bibljoteka i radjo.

Jest to przecież możliwe nawet w tak ciężkich, jak obecne, czasach. Radjo bowiem przestało być zabawką w ręku sfer bogatych, stając się coraz bardziej potrzebą ogółu, co pociągnęło za sobą znaczne obniżenie jego kosztów.

Wskazaliśmy przykładowo tylko najbardziej rzucające się w oczy i najbardziej dostępne środki. Jest ich oczywiście nieskończenie wiele. Nie chodzi jednak o to, byśmy się uganiali za wszystkiemi naraz, wystarczy postawić sobie cele bliskie, które możemy osiągnąć.

Tylko bowiem wtedy, gdy w szerokich rzeszach społeczeństwa polskiego dojrzeje świadomość i zrozumienie państwowe, będziemy mogli powiedzieć, że Państwo Polskie stało się naprawdę „wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli".

Ant. Sądek.

Delegacja Zagłębia Saary u min. Becka.

GENEWA. Min. Beck przyjął dziś delegację z Zagłębia Saary pod przewodnictwem Brauna. Delegacja ta odwiedziła w ciągu dnia dzisiejszego i wczorajszego poszczególnych członków Rady Ligi Narodów.

Konferencja ministra Becka z Paul-Boncourem i Titulescu.

GENEWA. Dziś rano przybyli do Genewy tym samy pociągiem sir John Simon i minister Paul Boncour. Henderson bawi już w Genewie od wczoraj wieczór.

Dziś, w sobotę, odbędą się pomiędzy mężami stanu, zgromadzonymi w Genewie narady, dotyczące sprawy rozbrojenia. Chodzi w pierwszym rzędzie o ustalenie daty zwołania prezydjum, a następnie komisji głównej Konferencji Roz brojeniowej.

GENEWA. Min. Beck przyjął przed dzisiejszem posiedzeniem Rady Ligi francuskiego ministra spraw wewnętrznych, Paul-Boncoura, po posiedzeniu zaś ministra spraw zagranicznych Rumunji, Titulescu.

Rewizje i aresztowania.

PARYŻ W związku z aferą Stawiskiego przesłuchano dyrektora dziennika „Aujourd'hui" i tygodnika „Aux Ecoutes" Pawła Levy. Dokonano również rewizji w mieszkaniu dep. Bonnaure'a. Wreszcie po przesłuchaniu aresztowano towarzysza Stawiskiego w Chamonix, Henryka Voix.

BURZLIWE SCENY
na wczorajszem posiedzeniu Sejmu

WARSZAWA. Wczorajsze posiedzenie Sejmu trwało zaledwie pół godziny, ale należało do posiedzeń niezwykle ożywionych, niepozbawionych wrzawy, okrzyków, a chwilami nawet wielkiego hałasu.

Na wstępie złożyli ślubowanie poselskie nowi posłowie: Ludwik Kulczycki (NPR.), Adam Kuryłowicz (PPS.), Władysław Przytocki (BB.) i Stefan Byczyński-Wojnar (BB.), poseł ziemi częstochowskiej.

Gdy p. marszałek wezwał do ślubowania posła Ludwika Kulczyckiego, pos. Lipiński z kl. BB. krzyknął: „Agent rządów zaborczych". Na ławach BB. rozległy się wówczas różne okrzyki: „Precz ze szpiclem„ i t. d.

Na ławach lewicy i centrum powstała wielka wrzawa, która trwała przez czas dłuższy.

Gdy zapanowała cisza izba przyjęła w drugiem czytaniu bez dyskusji projekt ustawy o ustaleniu granic nienaruszalności ziemskiej przy przebudowie ustroju rolnego, a następnie również bez dyskusji ustawę o umorzeniu pożyczek, udzielonych na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych przez powódź w r. 1926.

Po odesłaniu do komisyj 10 rządowych projektów ustaw Izba rozpatrzyła nagłość wniosku klubu ludowego w sprawie rzekomtgo bicia i znęcania się policji nad ludnością wiejską w Małopolsce. W głosowaniu nagłość tego wniosku odrzucono, a wniosek jako zwykły odesłany został do odpowiedniej komisji.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wszedł na mównicę pos. Lipiński z kl. BB i oświadczył: Ponieważ zwykłem odpowiedzialność za swoje czyny ponosić, a słowa moje utknęły w hałasie, oświadczam publicznie, że uważam pana Ludwika Kulczyckiego za agenta państw zaborczych, niegodnego piastowania man datu w tej Izbie.

W chwili tej rozległy się na ławach BB. okrzyki pod adresem posła Kulczyckiego: „Precz, bezczelność".

Powstała znowu wielka wrzawa w czasie której p. marszałek zamknął posiedzenie.

Budżet monopoli państwowych.

WARSZAWA. Na stole obrad komisji budżetowej Sejmu znalazł się wczoraj budżet monopoli państwowych.

Budżet monopoli referuje poseł Hutten-Czapski.

Monopole nasze, nie licząc zapalczanego, zatrudniają 2037 urzędników, 48 majstrów, 13.264 robotników i 175 różnych pracowników.

Z zestawienia przytoczonego przez referenta wynika, że sprzedaż za 6 miesięcy 1932 33 r. np. w monopolu tytoniowym równa się sumie 284 milj. zł., w roku zaś 1933 34 — 255.600 000 zł., w monopolu zaś spirytusowym w roku 1932 33 wynosi 151 milj. zł., w r. zaś 1933 34 — 153 600.000 zł.

Referując działalność monopolu zapałczanego referent wskazał na konieczność obniżenia cen zapałek. W uboższych dzielnicach Rzplitej, szczególniej wśród ludności wiejskiej ograniczenie zakupu zapałek dochodzi da niebywałych rozmiarów. W Polsce cena zapałek jest wyższa niż w szeregu innych krajów, przytem należy wziąć pod uwagę koszta produkcji. Spółka dzierżawna jest w per traktacjach z Min. Skarbu co do wypusz czenia specjalnego gatunku zapałek tańszych.

Na przyszły rok budżetowy ogólna suma wpłat do Skarbu Państwa ze wszyst kich monopoli preliminowana jest w wy sokości 645,5 milj. zł., gdy w r. b. suma ta wyniosła 661,2 milj zł.

Poseł Henriot oskarżył dwu ministrów o wizytę u żony Stawiskiego.

PARYŻ. Wczorajsze obrady Izby deputowanych miały przebieg burzliwy.

Stało się to z powodu interpelacji dep. Gironde'y Henriota, który uzasadniając wniosek o konieczności ochrony oszczędności przed zakusami spekulantów i oszustów poruszył raz jeszcze aferę Stawiskiego.

Na wstępie mówca zaznaczył, że po uzyskaniu przez rząd w debacie nad aferą Bayońską zaufania, sprawa niewiele posunęła się naprzód.

Nie słyszy się — mówił — o nowych aresztowaniach i o nowych oskarżonych. Winni często unikają kary dzięki możnym oficjalnym, czy nie oficjalnym protekcjom.

Henriot, przypomina, że w roku 1926 aresztowano bandę włamywaczy, wśród nich byli znani Comby i Arletta Simon, która później została panią Stawiska.

Przewieziono ją do jednej z klinik. Komisarz Pachot domagał się, aby pannie Simon zabroniono przyjmowania jakichkolwiek wizyt, ale otrzymała ona zezwolenie na przyjęcie dwu panów, którzy obecnie zasiadają w sądzie.

W Izbie poruszenie. Słychać okrzyki: — Prosimy nazwiska.

Dep. Henriot oświadcza:

Komisarz Pachot — odpowiada Henriot — odpowie panom napewno, że panowie de Monzie i Paul Boncour byli upoważnieni do widzenia się z Arlettą Simon, a podżegaczem bandy włamywaczy był Stawiski.

Henriot zwraca się do dep. Hesse:— Twierdzę, że interwenjował pan w sprawie odroczenia tego procesu.

W tem miejscu Hesse potwierdza, że istotnie na 19 razy, kiedy odraczana była sprawa, interwenjował dwa razy. Następnie Henriot odczytuje dokument który wywołuje wrażenie w całej izbie.

Z dokumentu tego wynika, że dyrektor spraw kryminalnych oświadczył dnia 20 czerwca 1933 r., iż minister finansów nie widzi przeszkód aby złożono ad acta sprawę, w którą był zamieszany Stawiski.

Mowa Henriota była przyjęta przez prawicę i centrum owacyjnie.

Po zakończeniu posiedzenia Izby doszło w sali czterech kolumn pałacu Burbońskiego do gwałtownego incydentu pomiędzy ministrem oświaty De Monzie a dep. Henriotem.

Minister de Monzie pomimo niedyspozycji przybył do Izby w celu zaprotestowania przeciwko zarzutom dep. Henriot.

Gorąca utarczka słowna trwała około 10 minut, poczem zgromadzeni doko ła deputowani i dziennikarze rozdzielili przeciwników.

Minister de Monzie zwrócił się do dwu deputowanych Marquet i Deschizeaux, a dep. Henriot do Ibarnergaray'a i Blaisota, by stwierdzili na podstawie ste nogramu protokułu posiedzenia, czy należy przeprowadzić głębsze śledztwo co do faktu, poruszonego z trybuny przez dep. Henriota w stosunku do min. de Monzie.

Zacięte walki
ze zbuntowanemi szczepami w Marokku.

FEZ. Między zbuntowanemi szczepami tubylców a francuskiemi wojskami kolonjalnemi toczą się zacięte walki, przyczem oddziały francuskie poniosły dotkliwą klęskę. Straty w ludziach idą w setki zabitych i rannych. Tubylcy zdobyli kilka armat oraz 2 tanki, wobec czego pozycja wojsk kolonjalnych została znacznie osłabiona.

Dowódca oddziałów kolonjalnych wysłał do Paryża pilną depeszę, prosząc o natychmiastowe przysłanie wydatnych posiłków, wobec czego wydelegowano z Francji do Marokka dwa pułki w składzie bojowym, oraz 20 tanków. Silna eskadra samolotów ma wyruszyć do Marokka w najbliższych dniach, co wskazuje na to, że Francja zamierza przeprowadzić decydującą kampanję, celem ostatecznego przełamania oporu powstańców.

Akcja pacyfikacyjna w Marokku kosztowała Francję dotychczas 15.000 żołnierzy, zaś straty materjalne idą w dziesiątki miljonów franków.

Tysiące ofiar trzęsienia ziemi w Indjach.

LONDYN. W mieście Muzaffapur, ośrodku trzęsienia ziemi, które zostało najbardziej dotknięte katastrofą, władze miejskie pochowały 1100 ofiar. Tyleż samo zwłok zostało spalonych lub pochowanych przez najbliższą rodzinę. Mimo to jednak do tej pory wiele zwłok ludzkich pozostaje niepogrzebanych.

Zerwany traktat handlowy francusko-niemiecki.

PARYŻ. Wobec niecofnięcia przez rząd niemiecki uchwały z dnia 13 bm. ograniczającej import francuski do Niemiec o 160 miljonów franków traktat handlowy francusko-niemiecki z roku 1927 został wczoraj zerwany, zaostrzając w dużym stopniu naprężenie istniejące między obu państwami.

Decydując się na ten krok rząd francuski powiadomił równocześnie rząd niemiecki, że gotów jest podjąć z najlepszą wolą rokowania, celem ustanowienia nowego statutu kontraktowych wymian handlowych.

Odmowa wyładunku węgla polskiego w Anglji.

LONDYN. Przywóz 1600 ton węgla polskiego, który wywołał silną reakcję w prasie angielskiej, przyjął obrót zupełnie nieoczekiwany.

Statek norweski „Lysaker" wiozący ładunek węgla polskiego przybył na Tamizę nad ranem. Wyładowanie węgla do doków papierni „Bowater" rozpocząć się miało około godz. 15.

Tymczasem na 2 godziny przedtem władze celne odmówiły pozwolenia na wyładowanie węgla, twierdząc, że doki papierni „Bowater", gdzie stale wyładowywane jest drzewo i trociny nie są należycie przystosowane do wyładowywania węgla.

Prasa angielska alarmuje w dalszym ciągu opinję, donosząc jakoby inne firmy angielskie zamówiły dalsze 6.600 ton węgla polskiego.

Pod naciskiem brytyjskiego ministra handlu Runcimana brytyjskie władze celne udzieliły zezwolenia na wyładowanie węgla w jednym z doków na Tamizie a mianowicie Gres Wharf.

Wyrok śmierci za zabójstwo policjanta.

BIAŁYSTOK. — Wojskowy sąd doraźny na sesji wyjazdowej w Białymstoku po rozprawie ogłosił wyrok, skazujący strzelca 42 p. p. Jana Ciborowskiego, lat 23, za zabójstwo starszego posterunkowego P. P. Maciejewskiego oraz za usiłowanie zabójstwa posterunkowego Spiewaka, na wydalenie z wojska, utratę praw publicznych i obywatelskich i na karę śmierci przez rozstrzelanie.

W ostatniem słowie Ciborowski prosił o niezwracanie się do łaski P. Prezydenta, gdyż woli ponieść śmierć, niż odsiadywać karę bezterminowego więzienia. Mimo to, obrona zwróciła się do P. Prezydenta z prośbą o ułaskawienie Ciborowskiego.

P. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok wykonano.

Centrala komunistyczna wykryta w Gdańsku.

GDAŃSK. — Policji gdańskiej w ostatnich dniach udało się wykryć centralę komunistyczną, która rozmiarami swemi zaliczyć się może do największych tego rodzaju organizacyj w Europie. Biuro centrali mieściło się w Sopotach.

Wobec tego, że przekroczenie granicy gdańskiej jest stosunkowo łatwe, przemyt bibuły komunistycznej odbywał się na dużą skalę. W biurze centrali znaleziono olbrzymie ilości ulotek, instrukcyj i materjału propagandowego w językach: polskim, niemieckim, włoskim, francuskim, szwedzkim, rosyjskim a nawet esperanto. Poza tem znaleziono listę adresów agentów komunistycznych zagranicą, szczególnie w Polsce.

Aresztowania wywrotowców w Warszawie.

WARSZAWA. Wczoraj o północy odbyła się w Domu Akademickim przy ul. Grójeckiej w Warszawie rewizja, zarządzona przez władze bezpieczeństwa wobec alarmujących wieści o szerzeniu się akcji przeciwpaństwowej na tym terenie.

Przed olbrzymi gmach, zamieszkały przez kilkuset studentów, zajechała policja śledcza i mundurowa na dwu samochodach ciężarowych.

Przeprowadzono rewizję w 20 pokojach pokojach, zatrzymano 9 osób, w tem 7 studentów. Pozatem jeden z zatrzymanych podawał się za doktora praw i aplikanta sądu apelacyjnego, co okazało się nieprawdą.

U zatrzymanych znaleziono bibułę agitacyjną antypaństwową.

Przewieziono ich do aresztu śledczego.

Również w nocy, o tym samym czasie, odbyły się rewizje w domach na ul. Bielańskiej, Nalewki, Franciszkańskiej, Nowolipiu, u członków żydowskiego Komitetu Wykonawczego KPP.

Po 50-ciu rewizjach aresztowano 31 osób, które przekazano do dyspozycji sędziego śledczego wraz ze znalezionym materjałem dowodowym.

Miejscowość bawarska pod klątwą biskupa.

MONACHJUM. 6 go stycznia został aresztowany proboszcz w Traustein, w Bawarji, radca duchowny, ks. Stelzie. Mianowicie został on zadenuncjowany przez hitlerowca, że w czasie kazania użył zwrotu przeciwko państwu hitlerowskiemu. Żaden świadek nie potwierdził jednak tego oskarżenia.

Obecnie kardynał Faulhaber zawiesił interdykt nad miejscowością Traustein, aż do wypuszczenia ks. Stelzie z więzienia.

Wobec tego w gminie tej nie będą odbywały się żadne nabożeństwa, zakazane jest bicie w dzwony i granie w kościele na organach. Codziennie może być odprawiana tylko jedna cicha Msza święta.

Charakterystycznem jest, ża to zarządzenie kardynała jest wobec opinji publicznej w Niemczech trzymane w najściślejszej tajemnicy.

Ukarane oszczerstwo „Polonji" katowickiej.

KATOWICE. Przed sądem apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Polonji" wskutek oskarżenia prywatnego dr. Ludwika Ręgorowicza, wizytatora Min. Oświaty.

Sąd skazał redaktora odpowiedzialnego „Polonji" na jeden miesiąc aresztu za oszczercze insynuacje pod adresem dr. Ręgorowicza, zamieszczone w tym dzienniku.

W kilku wierszach.

— Na skutek decyzji Sądu Najwyższego odbędzie się w sądzie okręgowym we Lwowie, 29 bm., ponowna rozprawa przed trybunałem przysięgłych, przeciwko Zenonowi Kossakowi, skazanemu na siedem lat więzienia za udział i organizowanie napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

— Min. Beck z małżonką wydał wieczorem obiad, w którem wzięli udział wszyscy członkowie Rady Ligi, między in. sir John Simon, Paul-Boncour, bar. Aloisi, sekretarz generalny Avenol, jego zastępca Ascarate, podsekretarz generalny Walters, oraz wyżsi urzędnicy min. spraw zagr.

— Policja Goeringa skonfiskowała mienie zbiegłych zagranicę przywódców marksistowskich i dawnych organizacyj lewicowych. M. in. zasekwestrowano nieruchomości przywódców socjalnej domokracji, Weisa, oras pisarza, Arnolda Zweiga.

— Bawarski minister spraw wewnętrznych, Wagner, wygłosił w Wasserburgu przemówienie, zawierające ostrzeżenie pod adresem kół, które nie stosują się do wskazówek rewolucji narodowo-socjalistycznej.

— Z jednego z domów przy ulicy Gdańskiej, w Bydgoszczy, spadła z V-go piętra figura, zdobiąca front tego domu, trafiając przechodzące wówczas dwie osoby, które po kilku godzinach zmarły w szpitalu.

— Dziennik jugosłowiański „Vreme", w artykule wstępnym omawia projekt nowej konstytucji polskiej, podkreślejąc jego liczne dobre strony i poddając dokładnej analizie poszczególne punkty projektu.

— Komitet walutowy Izby Reprezentantów przyjął projekt o dewaluacji dolara.

Związek Strzelecki w 1933-im roku.

II.

6-go sierpnia w dniu święta strzeleckiego, w myśl ustalonego programu obchodu, we wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej jakrawym płomieniem zapłonęły ogniska, symboliczne wici strzeleckie, a jednocześnie ruszyły z Krakowa drużyny marszowe na znojny Szlak Kadrówki. W tym samym miesiącu zakończone zostały liczne obozy letnie męskie i żeńskie, a o ich liczebności niech świadczą najlepiej cyfry 1600 strzelczyń, które w roku bieżącym ukończyły obozy.

Jesień przynosi pamiętne daty obchodów 25-lecia Związku Strzeleckiego w Wilnie, Lwowie, Stanisławowie i Lublinie. W każdym z tych miast obchody strzeleckie wypadły wspaniale zarówno co do liczebności, organizacji, jak i świetnej postawy oraz formy wyszkolenia strzelców. Koncentracje te w życiu tych miast stały się na długo pamiętną manifestacją siły i potęgi Związku, a już bezkonkurencyjnie czołowe miejsce wśród nich zajęła wrześniowa koncentracja we Lwowie z 15 tysiącami strzelczyń i strzelców wszystkich rodzajów broni. We wrześniu też odbyła się w Toruniu doroczne mistrzostwa sportowe Związku Strzeleckiego przy udziale 200 zawodniczek i zawodników. Stały się one sprawdzianem poziomu sportowego strzelczyń i strzelców i wykazały dalszy ich doskonały postęp w tej dziedzinie.

Obfity w wydarzenia organizacyjne wrzesień upamiętnił się jeszcze faktem poświęcenia w Bydgoszczy dwóch pierwszych samolotów strzeleckich, zbudowanych przez strzelców bydgoskich mozolnym trudem własnych rąk. W tym samym miesiącu Związek rozwinął szeroką akcję propagandową na rzecz Pożyczki Narodowej. Na apel władz strzeleckich, w dobrze zrozumianym poczuciu obowiązku obywatelskiego pośpieszyły z gorliwą odpowiedzią oddziały strzeleckie, to też w rezultacie oddziały i poszczególni członkowie Związku zakupili łącznie Pożyczkę na sumę blisko 5 miljonów złotych.

W ubiegłym roku Związek podjął doniosłą inicjatywę roztoczenia opieki nad bezrobotnymi strzelcami przez dostarczanie im zajęcia i zapewnienie warunków bytu. W tym celu zarząd główny powołał do życia ochotnicze obozy pracy Związku Strzeleckiego, które okazały się bardzo celową formą pomocy dla młodocianych bezrobotnych, o czem świadczy wysoce życzliwe zainteresowanie się obozami przez pana ministra opieki społecznej, jak również oficjalny projekt organizowania podobnych zespołów pracy przez władze państwowe.

Tok życia wewnętrznego Związku Strzeleckiego zaznaczył się w roku ubiegłym dwoma zasadniczemi wydarzeniami orgaizacyjnemi. Niezwykle szybki rozrost oddziałów żeńskich i masowy napływ akademików do Związku Strzeleckiego wywołały konieczność nadania tym odcinkom pracy właściwych form. Wynikiem tego było usamodzielnienie pracy kobiet w Zw. Strzeleckim w listopadzie ubiegłego roku oraz utworzenie w grudniu samodzielnego okręgu akademickiego, w skład którego wchodzą wszystkie oddziały akademickie Z. S. W listopadzie ukazał się również pierwszy tom regulaminów Związku wypełniały należycie dotychczas silnie odczuwaną lukę w życiu organizacyjnem. Zarówno usamodzielnienie pracy strzelczyń, zorganizowanie pracy oddziałów akademickich, jak i wydanie najbardziej zasadniczych regulaminów, to ważne wydarzenia dla Związku i znakomicie posuwające naprzód jego dotychczasową działalność.

Ogromny krok naprzód w roku poprzednim zrobiło w szeregach strzeleckich przysposobienie rolnicze, wyniki którego w oddziałach nadają Związkowi i w tej dziedzinie przodujące miejsce. Wychowanie obywatelskie stało się nieodłącznym czynnikiem pracy strzeleckiej i wszystkiemi bogatemi środkami swych wpływów przeniknęło życie oddziałów.

Imponująco przedstawiał się ruch rozwojowy najmłodszych strzelców-orląt strzeleckich, których nowe i coraz liczniejsze hufce powstały we wszystkich niemal okręgach Z. S. Ożywiona i nawskroś narodowa i państwowa działalność okręgu Z. S. we Francji i Belgji zyskała sobie piękne karty uznania, jako najsilniejsza organizacja polskiej młodzieży emigranckiej.

Smiało możemy powiedzieć, że w roku ubiegłym wzrosła znacznie popularność Związku w społeczeństwie. Mówił o tem zawsze tłumny — udział publiczności w obchodach, zawodach i uroczystościach strzeleckich, przejawem tego były obszerne sprawozdania, a nieraz i specjalne dodatki strzeleckie w prasie stołecznej i prowincjonalnej, świadczyły o tem audycje, skrzynki strzeleckie i transmisje z naszych uroczystości nadawane przez mikrofony Polskiego Radja. Szerokie warstwy społeczeństwa mogły się dobitnie przekonać o nawskroś państwowej i wychowawczej roli Związku Strzeleckiego, zwłaszcza zaś wiele może powiedzieć o tem społeczeństwo kresowe, gdzie oddziały Związku Strzeleckiego są jedynemi placówkami polskości, promieniując szeroko swą państwową pracę obywatelską i wciągając do niej miejscową, nieraz dość bierną ludność wiejską.

Rok ubiegły jubileuszowy był dla Związku Strzeleckiego rokiem wytężonej pracy, ale też i plony jej były obfite, a wielkością swoją i jakością wręcz imponujące. Dziś już Związek Strzelecki, jako najsilniejsza organizacja wychowawcza młodzieży wiejskiej, robotniczej i inteligenckiej stał się organizacją powszechną o dominującej roli w życiu społecznem Polski. Głębokie i wielkie założenia ideowe, wspaniały duch organizacyjny i wytężone tempo wszechstronnej pracy są najlepszą gwarancją pięknej przyszłości Związku Strzeleckiego w drugiem 25-leciu jego istnienia w myśl naczelnego hasła organizacyjnego „Dobro Rzeczypospolitej jest pierwszem i najwyższem prawem strzeleckiem."

C. d. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 21 stycznia. Agnieszki P, M.
Poniedziałek 22 stycznia. Wincentego
Wschód słońca o g. 7.42 Zachód g. 15.46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Poseł Wojnar-Byczyński złożył ślubowanie. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu złożył ślubowanie poselskie poseł ziemi częstochowskiej p. Stefan Wojnar-Byczyński.

Listonosze inkasują składki L. O. P. P. Dążąc do usprawnienia inkasa składek członkowskich L.O.P.P., zarząd główny uzyskał zgodę p. ministra poczt i telegrafów na inkasowanie tych składek przez listonoszów. W tych dniach zostanie ogłoszone rozporządzenie, nakazujące urzędom i agencjom pocztowym inkasowanie składek członkowskich L.O.P.P. za pośrednictwem listonoszów na terenie całego państwa.

Wykłady o zasadach podniesienia rentowności przedsiębiorstw. W dniu 25 bm. rozpoczynają w Częstochowie wykłady o zasadach podniesienia rentowności przedsiębiorstw, podjęte staraniem śląskiej Delegatury Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa.

Ze względu na to, że wykłady stanowią bardzo cenną dla kupca i przemysłowca nowość, Zarząd Stowarzyszenia Przemysłowców i Kupców wykłady powyższe poleca swym członkom jaknajusilniej.

Lekarze Zagłębia uległi wypadkowi samochodowemu. Na pogrzeb ś. p. d-ra K. Rożkowskiego wyjechała samochodem delegacja Tow. Lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego w osobach wiceprezesa d-ra Kotarskiego, sekretarza d-ra Wołkowicza i d-ra Trawińskiego. W odległości kilkunastu kilometrów od Częstochowy motor samochodu wskutek samozapalenia się uległ uszkodzeniu, tak że o dalszej podróży niemogło być mowy.

Obawiając się spóźnienia na pogrzeb, lekarze kilka kilometrów przeszli pieszo i dopiero tuż pod samą Częstochową wsiedli do autobusu.

Komisja remontowa urzędować będzie w dn. 26 b. m. W piątek 26 b. m. od godz. 8-ej rano na Rynku Wieluńskim urzędować będzie komisja remontowa, która przeprowadzi skup koni od hodowców. Pod uwagę brane będą tylko konie w wieku od 3 i pół do 5 i pół lat.

(—) **Stefan Olszyński**
Prezes O. T. O. i K. R.



Od dnia 1 lutego 1934 r przy **Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej** w Częstochowie Dąbrowskiego 22 rozpocznie się **półroczny kurs gospodarstwa domowego i szycia dla kobiet bezrobotnych.** W programie gotowanie, pieczenie ciast, szycie, roboty szydełkowe i pogadanki z dziedziny gospodarstwa domowego. Bliższych informacyj udziela kancelarja szkolna od godz. 11 do 3 po poł.

Pogrzeb ś. p. dra K. Rożkowskiego

Wczoraj przed południem odbył się pogrzeb ś. p. dra Karola Rożkowskiego, w którym obok przyjaciół, kolegów i znajomych wzięły udział liczne zastępy publiczności, wypełniając szczelnie kościół św. Zygmunta.

W kondukcie żałobnym, przy dźwiękach orkiestry gimnazjum im. Sienkiewicza, kroczyły liczne delegacje z wieńcami oraz duchowieństwo z ks. prałatem Wróblewskim na czele.

Nad mogiłą, na cmentarzu na Kulach żegnał Zmarłego w imieniu Towarzystwa Lekarskiego wiceprezes dr. Battawia, podkreślając w przemówieniu swem wybitne zasługi Śp. dra Rożkowskiego na polu naukowem i nadzwyczajne zalety umysłu i serca, które stawiały Go w rzędzie ludzi nieprzeciętnie uspołecznionych, ofiarnych, dla których dobro społeczne stanowiło najistotniejszą i jedyną treść pracowitego żywota.

Od czesnych lat swej karjery lekarskiej znajdował się Zmarły pod wpływem potężnej indywidualności ś. p. dra Władysława Biegańskiego, który niemal, że zdecydował o kierunku przyszłej działalności lekarskiej młodego podówczas lekarza.

Długi okres swej praktyki lekarskiej poświęcił dr. Rożkowski pracy nad badaniem chorób serca i naczyń krwionośnych, specjalizując się w ciągu ostatnich pięćnastu lat w zwalczaniu najstraszniejszej klęski społecznej—gruźlicy. Swoim nadzwyczajnym talentem lekarskim zdobył sobie śp. dr. Rożkowski opinję najlepszego w Polsce lekarza tej dziedziny.

Kiedy nad mogiłą czynimy obrachunek zasług zmarłego, idzie ku nam niemylna prawda i przeświadczenie, że god nym okazał się następcą ś. p. dra Biegańskiego.

Drugie z kolei przemówienie wygłosił prezes Związku Lekarzy dr. Łokczewski, charakteryzując prace Zmarłego z zakresu medycyny i nauk społecznych.

Dr. P. Szaniawski, wiceprezes Tow. Przeciwgruźliczego dał w mocnem i treściwym skrócie swego przemówienia obraz ofiarnej i zaciętej walki jaką gruźlicy wypowiedział Zmarły, natchniony płomienną miłością wszystkich cierpiących

I w tej wielkiej pracy niesienia ulgi i pomocy znękanym straszną chorobą, wystawił sobie ś. p. dr. Rożkowski wiecznotrwały pomnik — Przychodnię Przeciwgruźliczą.

W imieniu Towarzystwa Lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego przemawiał wiceprezes dr. Kotarski, wspominając węzły serdecznego koleżeństwa, jakie łączyły ś. p. dra Rożkowskiego z lekarzami Zagłębia,

Ostatni przemawiał imieniem „Tozu” dr. Stefan Kon, mówiąc o niespełnionem wielkiem i najgorętszem pragnieniu Zmarłego; wybudowania w Częstochowie szpitala dla nieuleczalnych gruźlików.

Po odprawieniu egzekwij zwłoki ś. p. dr. Karola Rożkowskiego złożone zostały w grobie rodzinnym.

nemu żądaniu opryszków odmówił i wówczas ci rzucili się na niego, bijąc go kijami,

Pastyka widząc, że nie będzie mógł stawić oporu napastnikom ratował się ucieczką do swego mieszkania, mieszczącego się przy tejże ulicy. W ślad za nim pobiegli wszyscy trzej napastnicy i w mieszkaniu bili go dalej a Stekler dobył nawet sztyletu z kieszeni i chciał nim pchnąć Pastykę.

Na krzyk katowanego Pastyki zbiegli się sąsiedzi, którzy zlikwidowali zajście.

Sąd skazał: Steklera na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia, Kułtana na 6 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata, Murkiwicza zaś uniewinnił.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 6721, 8771, 13098, 13653, 19692, 20671 i 30044 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku,

Wylosowane bony wykupowane są w kasach skarbowych po 100 złotych za 25-złotowy bon.

Do akt Nr. Km. 540/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, IV-go rewiru zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 8 lutego 1934 roku od godz. I0, odbędzie się II-ga licytacja publiczna ruchomości, u Karola Raczyńskiego w Złotym Potoku, pow. częstochowskiego składających się z 2 500 mtr. drzewa opałowego, oszacowanego na łączną sumę 2500 Zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 15 stycznia 1934 r.
Komornik: **St. Stodółkiewicz.**

Obwieszczenie Nr. 541-33

Komornik przy Sądzie Grodzkim rewiru IV pow. częstochowskiego w Częstochowie zamieszkały na zasadzie art. 1030 P.C. ogłasza, iż w dniu 8 lutego 1934 o godzinie 10 z rana w Złotym Potoku pow. częstochowskiego w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu Karola hr. Raczyńskiego za dług Zakładowi Ubezp. Pracowników Umysłowych w Warszawie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 4500 zł., należących do tegoż Karola Raczyńskiego a mianowicie: 1000 mtr. przestrzennych drzewa twardego bukowego w lesie. Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w w drugim terminie.

Komornik Sądowy: **St. Stodółkiewicz**

Nr. Km 1720-33.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie III-go rewiru zamieszkały przy ulicy Waszyngtona № 42, stosownie do art. 1147 i 1570 U.P.C., obwieszcza, że w poszukiwaniu na rzecz firmy „Bracia Krauze“ sumy 5.100 zł. z % % i kosztami i inn. w dniu 29 marca 1934 roku od godz. 10-ej, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrowskiego w Częstochowie przy ulicy Panny Marji № 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości miejskiej, położonej w Częstochowie przy ulicy Humbertowskiej N. 40, zawierającej przestrzeni 5482 mtr. kw, na której znajdują się budynki: dom parterowy murowany o 2 ubikacjaeh, obora i inne wymienione w protokóle opisu z dnia 3 lipca 1931 roku,

Nieruchomość powyższa:

a) ma założoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie, oznaczoną N- 2300 rep. hip.

b) jest obciążona długami hipotecznemi i kaucjami w kwocie 4.477 zł. z proc. i kosztami oraz innemi ostrzeżeniami i ograniczeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego wymienionemi,

c) stanowi własność Marjanny z Rogaczów Kanusowej vel Kamusowej,

d) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 10.000 zł.

Życzący wziąć udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc. sumy oszacowania, czyli 1.000 zł.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie.

Komornik: **Józef Kossek.**

„Słowo Częstochowskie“ swoim Czytelnikom.

Bezpłatna nauka na kursach kreśleń technicznych.

Kursy techniczne inż. Gajewskiego kształcą na kreślarzy technicznych i są dostępne zarówno dla chłopców jak i dla dziewcząt.

Po ukończeniu Kursów absolwent lub absolwentka zajmuje stanowisko kreślarza technicznego lub kreślarki technicznej w biurach budowlanych, fabrykach, u mierniczych itd.

Osoby, które już pracują w zawodach technicznych, rzemieślnicy, którym znajomość rysunku jest potrzebna, mają jedyną okazję do nauczenia się. Należy pamiętać, że „rysunek jest mową techniki” i ten tylko się wybija w technice kto rysunek umie czytać i wykonać.

Podania o przyjęcie na kursy należy kierować do redakcji naszego pisma w terminie do dnia 1 lutego 1934 r. godz. 18-ta.

O programy i informacje należy zgłaszać się pisemnie do sekretarjatu Kursów Technicznych inż. Gajewskiego Warszawa Plac Trzech Krzyży 3.

Ani na chwilę nie wątpimy, że z okazji tej skorzystają wszyscy ci, którzy z myślą o przyszłości zechcą byt swój oprzeć na znajomości zawodu kreślarza,

Kurs trwa rok.

Przeżywane obecnie czasy ciężkie i ogólny brak pracy odbijają się we wszystkich dziedzinach naszego życia, specjalnie silnie godząc w młode pokolenie polskie, które pochłonięte niemal całkowicie walką o utrzymanie się na powierzchni życia nie może, rzecz jasna, myśleć o zdobyciu jakiegokolwiek zawodu, któryby poprawił byt jego i najbliższej rodziny.

Chcąc choć niektórym jednostkom pozbawionym możności kształcenia się przyjść z pomocą redakcja naszego pisma porozumiała się z dyrekcją Kursów Kreśleń Technicznych inż. Gajewskiego w Warszawie Plac Trzech Krzyży i otrzymaliśmy dla niezamożnych Czytelników naszego pisma 5 miejsc bezpłatnych i 30 ulgowych po 10 złotych miesięcznie. Nauka odbywać się będzie systemem korespondencyjnym.

Sprawcy ulicznych napadów

skazani na kary więzienia.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza przy udziale sędziów Terpiłowskiego i Gawlikowskiego rozważał dwie sprawy o dokonanie w r. ub. na ulicach naszego miasta dwóch napadów rabunkowych na przechodniów.

W pierwszej sprawie stanął stanął przed sądem 28-letni Franciszek Jagoda z zawodu muzyk-harmonista, któremu akt oskarżenia zarzuca, że w dniu 8 kwietnia ub. r. na ulicy Narutowicza napadł na przechodzących tamtędy Ludwika Matyję i Wacława Gomółkę, od których zażądał pieniędzy na wódkę.

Ponieważ zaczepieni mężczyźni odmówili żądaniu, Jagoda wyrwał Matyi paczkę z wzorami malarskiemi i zbiegł. Następnego dnia złodziej odesłał paczkę właścicielowi.

Po rozważeniu okoliczności sprawy sąd skazał Jagodę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata.

W drugiej sprawie jako oskarżeni zasiedli na ławie 22-letni Aleksy Stekler, 18-letni Marjan Kułtan i 18-letni Władysław Markiewicz, postawieni przed sądem za to, że w dniu 17 marca ub. r. podeszli do przechodzącego ulicą Olsztyńską Władysława Pastyki ze słowami: „daj pieniędzy na wódkę, bo cię zakatrupimy”. Pastyka bezczel-

Powstanie Styczniowe w ziemi częstochowskiej.

Z okazji 71 letniej rocznicy Powstania Styczniowego w numerze „Słowa", który ukaże się w poniedziałek, 22 b. m. rozpoczynamy druk niezmiernie interesującej pracy historycznej p. E. J. Grygosińkiego „Powstanie Styczniowe w ziemi częstochowskiej".

Jeden z ostatnich fragmentów naszych walk o Niepodległość — powstanie 1863 r. — głośnem echem odbiło się na terenie naszego miasta i okolic.

Autor wspomnianej pracy p. Grygosiński zebrał drogą studjów akt dawnych i wiernego notowania relacyj ustnych uczestników powstania ciekawy materjał, który ujęty w ramy dobrze pomyślanego i opracowanego szkicu niewątpliwie zainteresuje naszych czytelników.

Powiatowy kurs dla przodowników zezpołów konkursowych przysposobienia rolniczego. Doceniając należyte przygorowanie młodzieży wiejskiej do pracy zawodowo-oświatowej, jaką jest akcja przysposobienia rolniczego, O. T. O. i K. R. przy współudziale Wydziału Powiatowego w myśl wytycznych Pow. Komisji P. R. organizuje 3 dniowy kurs dla przodowników zespołów konkursowych P. R. Kurs ten odbędzie się w Częstochowie w dniach 29, 30 i 31 stycznia r. b.

Zainteresowane organizacje młodzieżowe jak Z. M. L., Zw. Strzel. oraz inne prowadzące akcję przysposobienia na terenie swych kół lub oddziałów jak również poszczególne zespoły P. R. winny zgłaszać swych kandydatów, — na przodowników, na powyższy kurs do dnia 25 b. m. w O. T, O. i K. R. lub referatu rolnego Wydziału Powiatowego w Częstochowie, gdyż tylko te zespoły będą mogły prowadzić prace P. R. których przodownicy będą zgłoszeni w terminie i odbędą powyższy kurs

Z teatru kameralnego.

Dziś, w sobotę premjera oryginalnej komedji erotycznej Marji Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej p. t. „Zalotnicy niebiescy". Tematem sztuki są przeżycia bohaterów przestworzy naszych lotników, terenem akcji lotnisko. Postacie główne kreują pp.: Ceranka - Poznańska i Aleksander Balcerzak. Pozatem udział biorą pp. Ina Benita i Laura Kopczyńska oraz S. Brem, B. Kostrzyński, W. Malinowski, J. Orchoń, R. Piotrowski i W. Wojtecki.

Reżyserja spoczywa w rękach p. Stanisława Dębicza.

Początek punktualnie o godz. 20-tej.

Ceny normalne. Zniżki i abonamenty nie ważne.

Jutro, w niedzielę popołudniu dwukrotnie znakomita komedja Devala — „Stefek", z pp.: Gallową, Dębiczem i Kostrzyńskim w rolach głównych.

Bilety w cenie zniżonej od gr. 60 są wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i s-ka oraz w niedzielę od 11 rano w kasie teatru.

Początek przedstawień o godzinie 15.30 i 17.45.

Wieczorem, o godz. 20.45 po raz drugi „Zalotnicy niebiescy", po cenach normalnych.

„Jasełka" w sali Katedralnej. — Na ogólne żądanie publiczności w niedzielę 21 bm. o godz. 6 wiecz. odegrana zostanie po raz ostatni staraniem chóru katedralnego „Jasełka" w zupełnie nowej inscenizacji, z prologiem, wg. oratorjum ks. Soleckiego. Reżyseruje p. E. Halicki.

Chór katedralny dokłada wszelkich starań, nie szczędząc kosztów, aby „Jasełka" wypadły jaknajlepiej. Udział przyjmuje 60 osób.

Zupełnie nowe dekoracje, doborowy zespół orkiestralny oraz taneczny. — Szczegóły w afiszach.

„Jasełka" w Państwowem Seminarjum Naucz. Męskiem w Częstochowie. Dnia 21 bm., o godzinie 4-ej po południu, w sali „Ogniska Niepodległości" im. Marszałka J. Piłsudskiego, staraniem Komitetu Rodzicielskiego przy PSNM. i Szkole Cwiczeń zespół młodych artystów odegra tradycyjną „Jasełkę". Doskonała reżyserja, przepiękne kostjumy i dekoracje nowoczesne, zgromadzą napewno tłumy milusińskich i ich kochanych rodziców, celem ujrzenia tego iście polskiego, uświęconego tradycją widowiska.

7 rodzin bezrobotnych znalazło się bez dachu nad głową. W Herbach Polskich wybuchł onegdaj pożar w domu drewnianym, stanowiącym własność Stanisława Jeziorskiego. Dom spłonął doszczętnie. Przyczyna pożaru — prawdopodobnie wadliwa budowa przewodu kominowego, wskutek czego zapaliły się belki na strychu.

W budynku tym zamieszkiwało 8 rodzin bezrobotnych, które wskutek pożaru znalazły się bez dachu nad głową.

W sąsiedztwie spalonego budynku z n a j d u j e się dom murowany o 17 izbach mieszkalnych, będący własnością ks. prałata Wróblewskiego. Dom ten jest obecnie niezamieszkany i pogorzelcy, znajdujący się w tragicznem położeniu, mogliby w nim czasowo zamieszkać. W związku z tem wyjechała do Częstochowy delegacja bezrobotnych, by poczynić starania u ks. prałata Wróblewskiego o udzielenie schronienia pogorzelcom w stojącym bezużytecznie budynku, do czasu wyszukania przez nich jakiegokolwiek pomieszczenia.

Spodziewać się należy, iż starania te uwieńczone zostaną pomyślnym wynikiem.

Walne zebranie Zw. Pracown. Miejskich. W sobotę, 20 b. m. o godz. 18-ej w pierwszym i o godz. 18.30 w drugim terminie odbędzie się w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) walne roczne zebranie Związku Pracowników Miejskich. Obecność wszystkich członków konieczna, gdyż odbędą się wybory nowych władz Związku.

Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

W piątek 26 b. m. sąd doraźny nad mordercą Radlakiem. Władze sędowe czynią już ostatnie przygotowania do rozprawy doraźnej nad mordercą handlarza Ickowicza, Radlakiem.

Skład kompletu sędziowskiego w ciągu najbliższych dni zostanie ostatecznie ustalony. Rozprawa odbywać się będzie w sali sądu okręgowego do której wstęp dla publiczności przewidziany jest tylko za specjalnemi biletami.

Skarb w sienniku i żarłoczne myszy. W sienniku ukryła swe oszczędności p. Julja Chrzątek, przypuszczając prawdopodobnie, iż w ten sposób gotówkę swą zabezpieczy przed złodziejami. Pod tym względem miała p. Julja słuszność, nie wzięła jednak pod uwagę innych okoliczności, które mogłyby spowodować stratę poważnego bądź co bądź jak na dzisiejsze czasy kapitału: 1.200 zł. i 8 dolarów. Czego nie uczynili złodzieje, uczyniły... myszy, dla których nowiuteńkie prawie banknoty stanowiły pożywienie. Stwierdziła to wczoraj p. Julja, gdy doprowadzała siennik do porządku, po przyjeździe z Sosnowca, gdzie bawiła przez 2 tygodnie u swego brata. Zmartwiona p. Ch. opłakuje stratę swych oszczędności, które stanowić miały „żelazny kapitał". Wątpliwe, czy to coś pomoże.

Z tego wynika morał taki: oszczędności lokować należy w Komunalnej Kasie Oszczędności, gwarantującej całym swym majątkiem bezpieczeństwo powierzonych jej wkładów.

Występ młodocianego nożowca. Do przechodzącego chodnikiem obok placu magistrackiego Mieczysława Nieszporskiego (Chłopickiego 234) podbiegł jakiś chłopiec i ugodził go dwukrotnie nożem w głowę i rękę. Po dokonaniu zbrodniczego czynu młodociany nożowiec zbiegł.

Kto wygrał na loterji?

W 11-tym dniu ciągnienia 4-ej klasy 28 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 10.000 na n-ry: 73904 119142.

Zł. 5.000 na n-ry: 96846 115133.

Zł. 2 000 na n-ry: 7758 15297 28137 31516 43597 81965 88230 95246 125263 131785 134123 152332 158788 159158 161840.

Zł. 1.000 na n-ry: 3473 12031 29072 34800 43585 46069 49515 53343 56260 65268 65296 59857 78123 80725 88886 96124 96923 98231 99455 100262 105268 106274 110248 115069 116610 118073 119079 119755 122229 128387 143937 143223 151089 161305 165747.

II.

Zł. 50.000 na nr. 27813.

Zł. 10 000 na n-ry: 75335 77130.

Zł. 5.000 na n-ry: 27038 79509.

Zł. 2.000 na n-ry: 5118 14096 18479 26752 50181 50367 52624 94968 112916 134793 146733 154188 159320 166298.

Zł. 1.000 na n-ry: 2465 3896 7504 17635 22395 28975 33823 39187 41774 48944 50478 50518 56946 59066 63824 65331 67703 73697 75236 84319 104224 112303 113299 124593 127435 131716 133024 137777 141446 146404 148646 157955 164491 166801 167090.

Z RADOMSKA.

— Z działalności Pow. Komitetu Zbiórki na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. W dniu wczorajszym odbyło się drugie zkolei zebranie Pow. Komitetu Zbiórki na Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Na zebraniu omówiono szczegółowo zakres prac zorganizowanych sekcyj oraz wybrano ich przewodniczących:

Przew. sekcji propagandowej został wybrany p. dyr. Jaworski, dochodowej — p. prof. Szwedowski i szkolnej — p. prof. J. Jaworski.

Ze względu na krótki czas, postanowiono przystąpić natychmiast do akcji. Akcja zbiórki będzie trwała od 15.I — 14.II. b. r.

— Zabawa taneczna Legjonu Młodych. Legjon Młodych urządza w dniu 1 lutego b. r., w sali Związku Strzeleckiego zabawę taneczną. Wejście 1 zł. Szczegóły w zaproszeniach.

Szczegóły ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych. Opracowany już projekt ustawy o zwalczaniu chórób wenerycznych przewiduje m. in. karę aresztu lub grzywny za wychwalanie środków leczenia tych chorób poza fachowem pośrednictwem lekarskiem i farmaceutycznem. Podlega również karze propaganda samoleczenia się chorych. Kto świadomie pomawia fałszywie inną osobę o chorobę weneryczną, podlega karze do 3 miesięcy więzienia.

Z KRAJU.

Okradli prokuratora.

Złodzieje poznańscy złożyli ostatnio „wizytę" prokuratorowi sądu okręgowego w Koźmianie p. Elsnerowiczowi, któremu w czasie jego nieobecności skradli w biały dzień: ubranie, bieliznę i rewolwer. Prokurator Elsnerowicz oblicza szkodę na 1500 zł.

Niezwykła zemsta oszukanych dziewcząt na uwodzicielu.

Niezwykły wypadek wydarzył się we wsi Listuny gm. połubińskiej.

Do mieszkania znanego w okolicy uwodziciela dziewcząt, Franciszka Markuna w czasie randki z 17-letnią Agnieszką Wiśniewską wpadło kilka dziewcząt, które ubezwładniły Markuna i dokonały na nim... sterylizacji.

Markuna w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

„Operatorki" w osobach: Marji Łudziszówny, Kazimiery Drakówny, Janiny Wołdówny i Elżbiety Tomaszewskiej, pociągnięte zostaną do odpowiedzialności karnej.

Obraził się o tytuł „pana doktora".

W znanej cukierni warszawskiej przy ul. Marszałkowskiej, słynnej zresztą z posiedzeń i zebrań bokmacherskich, bywał stały gość Maurycy Halberstein, były felczer prowincjonalny, obecnie bez określonego zajęcia.

Pojawienie się tego gościa w cukierni wywoływało często drobne utarczki i zajścia, gdyż nie znosił on i uważał za kpiny witanie go słowami: „Jak się pan doktór miewa".

Zwłaszcza jeden z bokmacherów, Stanisław Wolner, z uporczywością, godną lepszej sprawy, wykrzykiwał bezustannie z niemiecka: „Herr Doktor, jak zdrowie".

Pewnego dnia po wyjściu z cukierni Halberstein, obrzuciwszy swego „prześladowcę" stekiem najordynarniejszych przezwisk, uderzył go w lewy bok tak silnie, że Wolner stracił równowagę i padł na chodnik.

Sprawa oparła się o sąd, gdzie oskarżony o czynną zniewagę, były golarz i felczer Halberstein wyjaśnił w sposób arcykomiczny, co go popchnęło do czynu:

— Panie sędzio — mówił — jako ojciec rodziny nie mogłem znieść jawnych kpin i pozwolić na to, by sponiewierano godność moją: toć nazwanie kogoś lekarzem w dzisiejszych czasach ogólnego bezrobocia lekarskiego — to zaszczytu nie przynosi... (śmiech na sali), zresztą ja zawsze wolę być w swojej skórze, a nie stroić się w cudze piórka.

Sąd skazał Halbersteina za pobicie na 2 tygodnie aresztu, Sprawa przejdzie do apelacji.

Kulami i krwią znaczył swój zbrodniczy pochód groźny bandyta Sierko.

Krwawe napady i szereg po sobie następujących skrytobójczych mordów, wstrząsnęło w połowie 1932 roku do głębi całem społeczeństwem Zagłębia. Nieuchwytna banda znaczyła swój krwawy szlak coraz to nową zbrodnią, które dokonywała w coraz te innej dzielnicy Zagłębia, budząc grozę i stawiając na nogi władze bezpieczeństwa wszystkich okolicznych powiatów.

Po zamordowaniu w Strzemieszycach ś. p. posterunkowego Łudzika i Mielasa, ujęto sprawcę tych mordów Wojciecha Knapika. Morderca zawisł na szubienicy, nieodstępny zaś jego kompan, bandyta Miszczyński, skazany został na długoletnie więzienie, reszta członków groźnej szajki nie została ujawniona.

Od czasu tego minęło kilka miesięcy, gdy nagle sosnowiecki wywiad śledczy otrzymał z Warszawy alarmujący telegram o przyjeździe do Zagłębia osławienego bandyty Romana Sierki, zbrodniarza o niezwykłej przeszłości kryminalnej, wielokrotnie karanego za różne przestępstwa kilkunastoletniem więzieniem, człowieka o niezwykłej odwadze i sile

O pojawieniu się nieustraszonego bandyty w Zagłębiu dał znać napad na posterunkowego Jana Rupalę z Kazimierza. Opryszek, zatrzymany przez posterunkowego w Porąbce, dobył rewolweru i dał do posterunkowego cztery strzały.

Wszystkie były celne. Rupala został ciężko ranny w rękę i płuca i po kilkumiesięcznej kuracji w szpitalu zwolniony został z policji, jako niezdolny do pełnienia ofiarnej służby w policji.

Po napadzie tym o groźnym bandycie zginęły narazie słuchy, gdy nagle pojawił się on w Dąbrowie i dokonał napadu. Sposób, w jaki napad został dokonany, przeszedł najbujniejszą fantazję.

W nocy, kiedy praca w piekarni wrzała w całej pełn, rozległy się okrzyki „Ręce do góry". Piekarze sądzili początkowo, iż są to żarty, póki nie ujrzeli groźnych twarzy trzech zamaskowanych baudytów i skierowane do siebie lufy rewolwerów. Nikt nie śmiał stawiać oporu. Bandyci poustawiali całą obsługę piekarni twarzami do ściany i z rękami w górze, poczem wywlekli właściciela piekarni Honigsztajna, którego ze snu obudził potężny cios w głowę rewolwerowej kolby herszta. — Pieniądze, albo życie — żądali.

Osłupiały ze strachu piekarz dostał nerwowego ataku i począł tak krzyczeć, że w mgnieniu oka obudził wszystkich mieszkańców domu. Nie przygotowani na tego rodzaju alarm, bandyci zbiegli, pakując Honigsztajnowi kulę w brzuch.

I tej jednak ofierze bandyty udaje się ujść z życiem.

Zmierzch karjery bandyckiej Sierki następuje dopiero w Sosnowcu w bardzo ciekawych okolicznościach. Pewnego wieczora I komisarjat w Sosnowcu otrzymał tajemniczy telefon, że poszukiwany przez policję niebezpieczny bandyta idzie z Sielca w kierunku Sosnowca. Tajemniczy głos informował, że bandyta jest uzbrojony w dwa rewolwery i posiada przy sobie wielki zapas amunicji.

W kilka minut potem miejsce, którędy bandyta miał przechodzić, obstawiono czatami. Zbrodniarz niczego nie przeczuwając szedł pewnie przed siebie, gdy w pewnym momencie wywiadowcy zastąpili mu drogę.

Trzymając rękę w kieszeni, bandyta błyskawicznym ruchem wyjął rewolwer i strzelił, kierując bronią w pierś najbliżej stojącego wywiadowcy. W ostatniej chwili ktoś podbił bandycie rękę, tak że wywiadowca cudem uniknął niechybnej śmierci.

Na ulicy powstała nieopisana panika. Przechodnie poczęli uciekać i ukryć się do bram, a tymczasem strzelanina nie ustawała. Osaczony ze wszystkich stron Sierko bronił się zaciekle, uległ wreszcie przemocy. Okutego w kajdany odstawiono do szpitala, z powodu ran, otrzymanych w czasie walki, stąd zaś do więzienia. W ten sposób unieszkodliwiony został najgroźniejszy bandyta, jaki w ostatnim dziesiątku lat grasował na terenie całego kraju.

Sierka karany już jest dwunastoletniem więzieniem za napady, a ostatnio skazany został na trzy lata więzienia przez warszawski sąd okręgowy za kradzież cennego brylantu Kaweckiej, o czem prasa szeroko swego czasu podawała. Był to również jeden z najśmielszych wyczynównieustraszonegobandyty.

Onegdaj Sierko stanął przed sądem okręgowym w Sosaowcu. Pod silną eskortą, skutego, wprowadzono go na salę, wypełnioną żądną wrażeń publicznością.

Bandyta nie przyznał się do winy i z właściwym sobie tupetem domagał się uniewinnienia go.

Po przesłuchaniu całego szeregu świadków z różnych miejscowości, których zeznania były odzwierciedlaniem jego krwawych zbrodni, sąd wydał wyrok skazujący groźnego bandytę na dwanaście lat więzienia z pozbawieniem praw.

Kilofem w czaszkę...

Sprawa usiłowanego skrytobójczego morderstwa w Skale między rodzinami Mosurków i Srebrnickich na tle zatargu o miedzę, była przedmiotem rozważań w sosnowickim sądzie okręgowym.

W czasie, kiedy Mosurkowie ogradzali swój plac, pogwałcając prawa sąsiadów — Srebrnickich, wynikła między nimi bójka, która zakończyła się tragicznie.

Przebywający wówczas u rodziny 24 letni Paweł Mosurek, mieszkaniec Sosnowca, znany w Sosnowcu krawiec, zaszedł jednego ze Srebrnickich — Michała — ztyłu i uderzył go kilofem w tył czaszki.

Skutki uderzenia były fatalne.

Nieprzytomnego i zalanego krwią Srebrnickiego przewieziono do szpitala w Krakowie, gdzie uratowano mu życie, dzięki natychmiastowej trepanacji kości czaszkowej.

Sąd skazał niedoszłego zabójcę na dwa lata więzienia, aresztując go z miejsca.

Mosurek osiadł w więzieniu będzińskiem.

Krwawa Kochanka.

Zabiła jednego z dwu adoratorów

Helena Kacperską, mieszkanka miasteczka Zwolina, przybyła do policji i oskarżyła się o zamordowanie fryzjera, Papkiewicza w obronie swej czci.

Policja nie dała wiary jej oświadczeniu, gdyż tajemniczem wydało się to, że zamordowała Papkiewicza w mieszkaniu miejscowego handlarza świń, Kołodziejczyka, o którym skądinąd wiedziano, że Kacperska była jego kochanką.

Kacperska została więc zatrzymana przez policję po zarzutem zamordowania Papkiewicza celem pozbycia się go.

W toku śledztwa wyszło na jaw, iż Kacperska była jednocześnie kochanką Papkiewicza i Kołodziejczyka. Po wypiciu pokaźnej ilości napojów alkoholowych wynikła między ucztującymi awantura, w toku której Kacperska rzuciła się z nożem na Papkiewicza. Zdołano jej jednak nóż wyrwać z rąk i w ten sposób ocalono Papkiewicza.

Po skończeniu uczty około północy powiedziała Papkiewiczowi na ucho, żeby przyszedł do niej do domu po północy, kiedy już Kołodziejszyk będzie spał, a kiedy Papkiewicz przyszedł rzuciła się nań z siekierą i zamordowała go. Po tym fakcie zgłosiła się do policji meldując, iż zamordowała go z powodu tego, iż chciał ją zgwałcić.

Sąd okręgowy w Lublinie po przeprowadzeniu szczegółowego przewodu sądowego skazał krwawą kochankę na 10 lat więzienia, zaś sąd apelacyjny zmniejszył wyrok do 8 lat.

ZE ŚWIATA.

Rozwód o los loteryjny.

Niezwykła historja w Paryżu.

Losowanie francuskiej loterji, ostatnio nieschodzące ze szpalt prasy światowej, jednych uczyniło szczęśliwymi, innych zaś wydziedziczyło z nadziei fortuny. Z pośród mniejszych i większych tragedyj, palmę pierwszeństwa zdobywa wypadek rozwodu pewnej pary małżeńskiej, która przeżyła w wielkiej zgodzie 20 lat.

Żorż Grapin, skromny urzędnik paryski, wróciwszy z biura na obiad, przyniósł swej żonie radosną nowinę, że ma okazję nabycia losu loteryjnego za sto franków. Małżonka jego, jako niewiasta obdarzona zmysłem praktycznym, poradziła odsprzedać los sąsiadowi, który ofiarowuje 150 franków. Zarabiając na tej tranzakcji 50 franków, pani Grapinowa była pewna, że naprawdę wygrała na loterji.

Żorż Grapin jednak długo sprzeciwiał się, spierał i protestował, niechcąc ulec namowom żony. Chciał koniecznie wypróbować własne szczęście. Miał odtąd zatruty spokój w domu przez bur-

czącą małżonkę, aż wreszcie postawił wyżej ciszę ogniska domowego i uległ, 50 franków dopełniły skąpego budżetu miesięcznego rodziny urzędniczej.

Dzień ciągnienia loterji okazał się Sedanem, fatalną klęską w życiu pani Grapin. Jadąc tramwajem z biura, kupił gazetę z wynikami ciągnienia loterji i ku swemu ogromnemu przerażeniu wyczytał numer odstąpionego losu, w liczbie wygranych po 50 tysięcy.

Tego dnia nie jadł wcale obiadu. Jak strzała pobiegł do izby sąsiada, oznajmiając mu radosną dla niego, a zabójczą dla siebie wiadomość, a wbiegłszy do swego mieszkania, obsypał żonę najgorszemi wymysłami. Djalog z żoną przybrał taki obrót, że jeszcze tego samego dnia pani Grapin udała się do adwokata i powierzyła mu wszczęcie sprawy rozwodowej. Do domu już więcej nie wróciła.

Sędziowie paryscy, rozstrzygający zazwyczaj najbardziej skomplikowane procesy, stanowiące analogję dla innych krajów, będą musieli teraz rozstrzygnąć, czy niewygrana na loterji z winy żony, stanowi dostateczny powód ustawowy do rozwodu, nieprzewidziany dotąd żadnym kodeksem rozwodowym.

Konkurs na najpiękniejszy list miłosny.

Czy ludzie umieją jeszcze pisać ładne listy miłosne?

Oto pytanie, jakie postawiło sobie jedno z ugrupowań kobiecych w Paryżu.

Jak na czasy kryzyscwe — nieźle... Tembardziej, że coraz to bardziej wzdycha się do dawnych, dobrych czasów, kiedyto ludzie umieli i żyć, i kochać się, i wyrażać swe uczucia spokojnie, bez akompanjamentu obrzydliwej maszyny...

Konkurs na najlepszy list miłosny wzbudził już wielkie zainteresowanie w Paryżu. Mężczyźni chcieliby (niecierpliwi!...) zobaczyć fotografję przyszłej laureatki, zakładając się zgóry, że nie będzie ona ani ładna, ani młoda.

Inni zastanawiają się, czy list, jaki ta czy inna pani nadeśle do konkursu będzie prawdziwy? Czy nowy? Czy dawny? Czy doszedł on do rąk adresata, czy też nigdy nie opuścił buduaru panieńskiego? I czy aby panieńskiego? Kto do kogo w jakich warunkach wzdychał, i czy aby wogóle wzdychał, bo list może być przecież tylko tworem fantazji literackiej, czy sentymentalnej.

Oto wszystko, o czem myślano z chwilą ogłoszenia konkursu. Komitet był zaś przezornym w innym zakresie: ograniczył długość listów, składanych przez współzawodniczki do dwóch stron pisma maszynowego w obawie kobiecej gadatliwości.

Ciekawe, jak konkurs podobny wypadłby w Polsce?

Arystokratyczny złodziej kradł dla przyjemności.

Niezwykłą sprawę, jakby żywcem wziętą z kryminalnego romansu, miał do osądzenia angielski sędzia jednej z dzielnic Londynu.

Przed kratkami sądowemi stanął młody i wykwintnie ubrany człowiek, Regnald Watson. Zawód jego: przemysłowiec. Pochodzenie: znakomita rodzina. Wykształcenie: wyższe.

A jednak akt oskarżenia zarzuca mu trzykrotne włamanie się do różnych sklepów londyńskiej City, gdzie wreszcie przychwycono go na gorącym uczynku w sklepie optyka, z którego wynosił towar, wartości 150 funtów.

W mieszkaniu Watsona znalazła policja pamiętnik, którego urywki brzmią w sposób następujący:

„Dzisiaj uczyniłem moją pierwszą próbę w karjerze włamywacza. Ze sklepu, do którego się włamałem, wyniosłem towar wartości 120 funtów (sądzę, że gdybym chciał to sprzedać, otrzymałbym znacznie mniej. Ale i tak nie zamierzam narazie nic sprzedawać). Przy ucieczce miałem mały wypadek, ale skończyło się szczęśliwie. W domu byłem o 5-ej rano".

Sędzia uznał ów wypadek podwójnego życia za ogromnie interesujący pod względem psychologicznym i oddał oskarżonego pod obserwację lekarską.

Człowiek może żyć najwyżej 110 lat.

Współczesne metody odmładzania przyczyniają się do określenia długowieczności człowieka. Uczeni angielscy twierdzą z całą pewnością, że organizm ludzki nie jest w stanie przetrwać więcej niż 110 lat. Wszyscy Metuzalemowie albo sami kłamią, albo czynią to ich biografowie.

W ciągu wielu dziesięcioleci powtarzało się imię niejakiego Tomasza Parra, Anglika, który dożył jakoby 152 lat. Wiadomość tę potwierdzał uczony Harvey, ale okazuje się, że protokuł o śmierci, według świadectw lekarzy sporządzony został po upływie 34 lat po zgonie Parra. — Słynna Marja Prion (17 wiek), która żyła jakoby 187 lat, również, jak się okazało, umarła o kilkadziesiąt lat wcześniej. Głośny Miguel Wiks, który dożył jakoby 180 lat oraz 145-letni Jakób Dragenberg zmarli o wiele wcześniej.

W rzeczywistości nie było jeszcze człowieka, któryby żył dłużej 110 lat.

RADJO.

WARSZAWA 21 stycznia

9.00 Sygnał czasu 9.05 Gimnastyka 9.20 Płyty gramofon. 9.35 Dziennik poranny 9.40 Płyty gramofon. 9.54 Program na dzień bieżący 10.00 Transm. nabożeństwa z Krakowa 11.57 Sygnał czasu 12.10 Wiadomości meteorol. 12.15 XVII poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. 14.00 Porady weterynaryjne 14.30 Płyty gramofonowe 15.00 Pogadanka z cyklu 15.20 Koncert zespołu salonowo-jazzowego 16.00 Słuchowisko dla dzieci 16.30 Płyty gramofonowe 16,45 „Jedenaście opóźnienia" (humoreska). 17.00 Pogadanka „Najwierniejsza przyjaciółka kobiet". 17.15 Transmisja ze Lwowa 17.45 Płyty gramof. 18.00 Transmisja ze Lwowa 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży 19.45 Repertuar teatrów warsz. 19.50 Koncert muz. lekkiej wyk. ork. PR pod dyr St. Nawrota 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Feljeton 21.15 Na wesołej lwowskiej fali 22.15 Wiadom. sportowe 22.25 Muzyka taneczna 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 21 stycznia

9.00 Audycja por. Warsz. 9.54 Program na dzień bieżący 10.00 Nabożeństwo z Krakowa 11.57 Sygnał czasu 12.10 Transmisja z Warszawy 14.15 Wiadomości bieżące 14.20 Arje operowe. 15.20 Transmisja z Warsz. 16.30 Płyty gramofonowe 16,45 Transmisja z Warsz. 17.15 Aud. muzyczna ze Lwowa. 18.00 Słuchowisko ze Lwowa 19.10 Rozmaitości 19.15 Płyty gramof. 19.45 Program na dzień nast. 19.50 Transm. z Warsz. 21.15 Na wesołej lwowskiej fali. 22.15 Wiadom. sportowe 22.30 Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA 22 stycznia

9.00 Sygnał czasu 9.05 Gimnastyka 9.20 Płyty gramofon. 9.35 Dziennik por. 9.40 Płyty gramof. 9.50 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień następny 11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Repertuar teatrów. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Wiadom. meteor. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dzien. południowy 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Kronika harcerska 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa 15.55 Koncert ork. jazzowej 16.40 Francuski 16.55 Koncert. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza" 18.00 Odczyt 18.20 Audycja żołnierska. 18.45 Płyty gramofonowe. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Piosenki chóru Dana. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny 20.02 XII koncert z cyklu. 21.00 Odczyt aktualny 21.15 Dalszy. ciąg koncertu 22.00 Muzyka tan. z danc. „Oaza". 23.00 Wiadomości meteorol dla komunikacji lotn. i komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 22 stycznia

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11.50 Wiadom. bieżące 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadom: meteor. z Warszawy 12.33 Płyty gramof. 12.55 Dz. połudn. z Warsz. 15.20 Giełda Zbożowa i Towar. 15.25 Transm. z Warszawy. 16.55 Koncert solistów z Warsz. 17.50 Porady radjotechniczne. 18.00 Transm z Warszawy 18.45 Płyty gramofon. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości 19.25 Płyty gramofonowe. 19.43 Wiadom. sportowe. 9.47 Tran. z Warszawy.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

194) POWIESC.

— Rozprujemy ci brzuch, jeśli piśniesz, ty przeklęty służalcze! — zawołał Szkielet i uchwycił konia za cugle.

Kurjer, mężczyzna silny i śmiały, rzekł do Szkieleta, zamierzając się na niego biczem:

— Jeśli mi konia zaraz nie puścisz, chlasnę cię. Pojazd mego pana jedzie z tyłu za mną, już słyszę trzask biczów, puszczaj.

— Twojego pana? — powtórzył ironicznie Szkielet. — A mnie co do tego, że on twój pan. Zabiję go, jeśli mi się spodoba.

Kulas podsunął się do kurjera, uchwycił go za nogę i z całej siły uwiesił się na niej. Kurjer zachwiał się na siodle i trzonkiem od bicza mocno uderzył Kulasa po ciemieniu.

Natychmiast wściekła tłuszcza rzuciła się na kurjera. Zrzucony z konia, powalony na ziemię wśród złorzeczeń i krzyków zapamiętałych, byłby może poszarpany na sztuki, gdyby przybycie Rudolfa nie nadało zupełnie innego kierunku zwierzęcej zajadłości rozhukanego tłumu.

Rudolf, w żałobie, podobnie jak i Marja, trzymał w dłoniach rękę córki i napawał się jej widokiem. Cudne lice Marji, z pod czarnego krepowego kapelusza, zdawało się jeszcze więcej bielsze i świeższe.

— Nie masz mi za złe żem cię zbudził tak rano i że przyspieszyłem chwilę naszego wyjazdu?—zapytał Rudolf z uśmiechem.

— O, nie, mój kochany ojcze, ranek tak piękny...

Marja schyliła się, ojciec ucałował ją czule.

W tej chwili pojazd wjechawszy w tłum ludu, zaczął iść powoli.

Rudolf zdziwiony spuścił okno i po niemiecku spytał sługę, idącego przy drzwiczkach:

— Co się tam stało, Franc? Co za tumult?

— Mości książę, ciżba wielka, że konie dalej iść nie mogą

— Skądże takie zbiegowisko?

— Mości książę, słyszę właśnie, że tu niedaleko mają gilotynować jakieś kobiety.

— Franc, rozkaż pocztyljonon narad zawrócić.

Sługa nie mógł dalej mówić. Tłum rozjuszony krwawemi przechwałkami Szkieleta i Mikołaja, nagle otoczył pojazd Mimo gróźb i usiłowań pocztyljonów, zatrzymano konie i Rudolf ujrzał ze wszech stron otaczające go twarze straszne, dzikie, groźne.

— Ojcze, ojcze, strzeż się! — zawołała Marja.

— Czyś ty pan? — zapytał groźnie Szkielet, wsunąwszy ohydny łeb aż do pojazdu.

Rudolf spojrzawszy nań, odpowiedział ozięble:

— Czemu zatrzymujecie w drodze pojazd?

— Bo się nam tak podoba, — odparł Szkielet, kładąc kościste swe ręce na drzwiczkach. — Wczoraj ty gniotłeś pospólstwo, dziś pospólstwo ciebie zgniecie, jeśli się ruszysz.

— Ojcze, zginęliśmy, — szepnęła po cichu Marja.

Rudolfowi nie stało cierpliwości, niespokojny o Marję, której przestrach co minutę wzrastał, rozumiejąc, że śmiałością ukróci zuchwałość nędznika, wyskoczył z pojazdu żeby Szkieleta schwycić za gardło. Zbójca cofnął się, wyrwał z kieszeni długi nóż w formie sztyletu i rzucił się na Rudolfa.

Marja, widząc życie ojca zagrożone, krzyknęła, wyskoczyła i obejmując Rudolfa, zasłoniła go sobą.

I książę i ona zginęliby bez ratunku, gdyby nie Szuryner, który z samego początku zamieszania, poznawszy liberję księcia, zdołał po nadludzkich prawie usiłowaniach przedrzeć się zbliżyć do Szkieleta.

W chwili, gdy ten zamierzał się nożem na Rudolfa, Szuryner jedną ręką zatrzymał ramię bandyty, a drugą uchwycił go za kołnierz i napół przechylił go w tył.

Chociaz napadnięty niespodzianie i z tyłu — Szkielet potrafił odwrócić się, poznał Szurynera i wykrzynął z dzikim zadowoleniem:

— Ha, stary znajomy! Teraz mi nie ujdziesz!

I rzucając się na niego utopił mu w pierci nóż.

Szuryner zatoczył się, ale nie upadł, otaczający tłum podpierał go.

— Warta! warta idzie! — zawołało kilka głosów.

Na ten okrzyk, na widok zabójstwa cała tłuszcza przed chwilą skupiona, lękając się policji, rozbiegła się na wszystkie strony, zniknęła jakby cudem.

Warta, za nadejściem na miejsce zbrodni, znalazła tylko Rudolfa, córkę jego i rannego Szurynera, płynącego we krwi.

Służący księcia posadzili go i oparli o drzewo.

Wszystko to stało się niemal w oka mgnieniu obok szynkowni skąd wybiegł Szkielet ze swą bandą.

Książę blady i wzruszony, trzymał w objęciach omdlewającą Marję, gdy tymczasem pocztyljoni naprawiali zaprzęgi, porwane wśród tłumu.

— Przenieście nieszczęśliwego tu do szynku,— rzekł Rudolf do ludzi swoich, — ty zaś,—dodał, mówiąc do kurjera,— wsiądź na kozioł i wracaj z pojazdem do pałacu, jedź do doktora Dawida, znajdziesz go jeszcze.

W sali gospodarz szynkowni przewiązywał ramię Szurynera serwetami. Kobiety (a w ich liczbie gospodyni szynkowni pod Białym Królikiem) pomagały mu, krzątając się koło prawie już umierającego.

Szuryner otworzył oczy, gdy Rudolf wchodził. Na widok księcia, lice jego okryte trupią bladością, ożywiło się nieco, uśmiechnął się i rzekł słabym głosem:

— Panie Rudolfie, co za szczęście, że tam byłem.

— Mężny i pełen poświęcenia, jak zawsze, — odpowiedział książę, głęboko wzruszony, — powtórnie ocalasz mi już życie.

— Kwita między nami, panie Rudolfie. Powiedziałeś mi, że mam serce i honor, a to słowo. O, dusze się. Jedna łaska... daj mi, książę, rękę... czuję że umieram...

— Będziesz żył, — zawołał Rudolf, schylając się do Szurynera i ściskając w swoim ręku jego zimne dłonie.

— Widzisz pan, jest sprawiedliwość tam na górze. Ja zabiłem nożem i ginę od noża.

W tem Szuryner ujrzał Marję, której dotąd nie był spostrzegł. Zdziwienie wielkie malowało się na twarzy konającego i rzekł:

— Ach, Boże, Gualeza.

— Tak, to moja córka. Błogosławi cię, żeś jej zachował ojca.

W tej chwili wszedł Murf z doktorem Dawidem.

— Dawidzie, — rzekł książę, ocierając łzy,—czyliż dla niego żadnej niema nadziei?

— Żadnej, nie żyje, — odpowiedział doktór, zbadawszy rannego.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.